



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis Stenograficzny

z posiedzenia Komisji
Samorządu Terytorialnego
i Administracji Państwowej (171.)

5 lipca 2022 r.

Porządek obrad:

1. Rola samorządu terytorialnego w transformacji regionu śląskiego.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 45)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący
Zygmunt Frankiewicz)

PRZEWODNICZĄCY
ZYGMUNT FRANKIEWICZ

Dzień dobry. Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie.

Otwieram posiedzenie wyjazdowe, szczególne posiedzenie senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

Witam licznie zgromadzonych gości. Pozwólcie państwu, że w pierwszej kolejności powitam pana marszałka Tomasza Grodzkiego, pana prof. Grodzkiego, który zaszczylił nasze posiedzenie swoją obecnością, panią wicemarszałek Gabrielę Morawską-Stanecką, przedstawicieli Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, Śląskiego Związku Gmin i Powiatów, prezydentów miast śląskich i zagłębiowskich.

To posiedzenie komisji cieszy się dużym zainteresowaniem, co z kolei nas, członków komisji, bardzo cieszy, bo to oznacza, że cel tego wyjazdowego posiedzenia komisji zostanie zrealizowany.

Jeszcze krótka formuła, którą jestem zobowiązany wygłaszać. Mianowicie informuję wszystkich państwa, ale nie tylko tu obecnych, o tym, że posiedzenie jest nagrywane i transmitowane.

Już nie będę pytał o osoby prowadzące działalność lobbingsową, dlatego że tu są wszystkie osoby, które znam nie tylko z widzenia.

Jeżeli można prosić, to bardzo proszę pana marszałka o zabranie głosu w pierwszej kolejności.

SENATOR
TOMASZ GRODZKI

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

To dla mnie zaszczyt po raz kolejny odwiedzać gościnny Śląsk, z którym wiążą mnie liczne więzy rodzinne, nawet w tej uczelni, o czym miałem okazję rozmawiać z panem rektorem chwilę wcześniej. Ale szczególnie cieszy mnie to, że reprezentacja samorządu, bo o tym dzisiaj będziemy przede wszystkim mówić, jest bardzo liczna. Witam państwa niezwykle serdecznie. Niektórych miałem już okazję poznać, niektórych dzisiaj poznaję.

To dla nas wielka radość, bo musicie wiedzieć jedno, to, że komisja samorządu terytorialnego w Senacie jest niezwykle silna. Senat ma więcej zadań niż tylko zajmowanie się samorządem, dużo więcej, ale rola tej komisji i rola samorządu w mojej ocenie jest niezwykle dobrze podkreślona poprzez osobę pana przewodniczącego, niezwykle doświadczonego włodarza Gliwic, przez członków komisji, z których wielu było prezydentami, wiceprezydentami, aktywnymi członkami organów kolegialnych samorządu. No i nastrój do wspierania samorządności w Senacie, muszę powiedzieć, jest stały, jednoznaczny. Nikt w Senacie Rzeczypospolitej nie ma wątpliwości, że samorządność, władza blisko ludzi to jest ogromny sukces po transformacji Rzeczypospolitej po 1989 r. i robimy wszystko, żeby w dobre wysuszenia samorządu jak najbardziej go protegować, zapewniać mu dobry byt, bo tak naprawdę mocny, dobry samorząd to jest po prostu pożytek dla obywateli, którym wszyscy służymy.

Dlatego cieszę się, że akurat ta komisja – chociaż była już także na Śląsku Komisja Zdrowia

oraz Komisja Nadzwyczajna do spraw Klimatu – komisja samorządowa zbiera się w tak prestiżowym miejscu. Życzę owocnych obrad. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
ZYGMUNT FRANKIEWICZ

Bardzo dziękuję panu marszałkowi.

Zgodnie z programem mamy dzisiaj dyskutować o roli samorządu terytorialnego w transformacji regionu śląskiego. Ja proponuję taki porządek tych obrad: ja zacznę i, jak na siebie, będę mówił wyjątkowo długo, od razu przepraszam. Nie zapraszałem tutaj zewnętrznych ekspertów, dlatego że ludzi znających tematykę na tej sali jest tak dużo, że myślę, że obejdziemy się bez ekspertów zewnętrznych. Później poproszę pana przewodniczącego Kazimierza Karolczaka o 10 minut prezentacji metropolii, ale również problemów metropolii, i będę pytał o narzędzia, które są potrzebne, żeby metropolia mogła w większym stopniu wypełniać oczekiwania tego regionu.

Jeżeli państwo nie mają uwag do porządku, szczególnie członkowie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, to przejdę do jego realizacji.

Zacznę od tego, że obraz Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii jest w powszechnym odbiorze Polaków wypaczony. Po to m.in. to wyjazdowe posiedzenie komisji. Już zobaczyliśmy, że Śląsk i Zagłębie są bardzo różnorodne, są tu też bardzo duże dysproporcje. Wiadomo, że był tu przemysł ciężki, kopalnie, huty. Już może mniej wiadomo o uwarunkowaniach historycznych, mianowicie to jest obszar pogranicza, przez wieki styk kultur, styk 3 zaborów, których granice wciąż są widoczne, chociażby pomiędzy naszymi miastami. Metropolia teraz została zdeterminowana przez to, co się działo półtora wieku temu, od XIX w. przez XX w. następował gwałtowny rozwój przemysłu i to w taki sposób, że dochodziło do bardzo ciekawych zjawisk. Dam przykład. Jest tutaj miasto, które rozwijało się burzliwie, gwałtownie, miało 80 tysięcy mieszkańców i formalnie było wsią. Za czasów PRL Śląsk był znany z przywilejów, górnicy więcej zarabiali, tu były różne przywileje, tak byliśmy postrzegani. Te przywileje w dużym stopniu były iluzoryczne, to była w większym stopniu eksploatacja

ludzi i miast. Tu z kolei bardzo mocnym przykładem jest Bytom, który został pozbawiony swojego filaru ochronnego pod centrum miasta. Skutki są opłakane, do tej pory niebywale mocno odczuwalne, zresztą przeróżne.

Wiadomo, że Śląsk się różni od Zagłębia, to wszyscy wiedzą, ale myślę, że to teraz funkcjonuje bardziej w formie anegdoty czy żartu niż jakichś silnych podziałów. Do 1945 r. Bytom i Gliwice były miastami niemieckimi. Po 1945 r. zostały zaludnione głównie ludźmi, którzy zostali przesiedleni ze wschodu Polski, ze Lwowa i znacznie dalszych okolic. Też do tej pory widoczne są różnice w tym składzie etnicznym.

Następna sprawa: 12 miast na prawach powiatu z Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii nigdy nie miało statusu miasta wojewódzkiego. Nie wiem, czy wszyscy zwracamy na to uwagę, ale u nas jest coś takiego jak koncesja na rozwój miast wojewódzkich, również tych byłych wojewódzkich. One w wielu dziedzinach mają korzystniejszą sytuację niż te, które nigdy nie były wojewódzkie. Poza województwem śląskim są tylko 4 miasta, które nigdy nie miały statusu wojewódzkiego. I to powoduje może nawet nieświadomione problemy w obecnej metropolii. Miast na prawach powiatu jest 13, doliczam do tych 12 miast Katowice, które zawsze miały status wojewódzki: Bytom, Chorzów, Dąbrowa Górnicza, Gliwice, Katowice, Mysłowice, Piekary Śląskie, Ruda Śląska, Siemianowice Śląskie, Sosnowiec, Świętochłowice, Tychy i Zabrze. Całe województwo liczy ok. 4,5 miliona ludności. Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia – będę używał skrótu GZM – liczy w tej chwili 2,25 miliona mieszkańców. Następuje szybka depopulacja tego obszaru. Wszystkie miasta tracą ludność, nawet Katowice, i to stosunkowo szybko.

Śmiem stwierdzić, że obecnie jest to obszar problemowy i to bez adekwatnego wsparcia. Wszędzie w Polsce wiadomo, że ściana wschodnia wymaga wsparcia, obszary wiejskie teraz są silnie wspierane, a ten obszar epizodycznie, nie systemowo i na nieadekwatną skalę. To jest nieświadomiony problem. To posiedzenie zostało pomyślane jako szansa na pokazanie tego problemu. Jedną tylko ilustracją tego, o czym mówię. Pomiędzy 2010 r. a 2020 r. udział województwa śląskiego w PKB Polski spadł z 12,9% do 11,6%, w 10 lat. Z 12,9 do 11,6 to jest gwałtowny spadek. Główny wpływ na ten spadek ma centrum województwa, czyli to miejsce, w którym jesteśmy.

Obszar metropolii jest podzielony na podregiony: katowicki, gliwicki, tyski, bytomski. One się między sobą dość gwałtownie różnią, przedstawię to za pomocą PKB na mieszkańca. W katowickim to jest 81 tysięcy, w gliwickim – 72, w tyskim – 70, w bytomskim – 43, przy czym trzeba pamiętać o tym, że w katowickim są same miasta na prawach powiatów, w pozostałych podregionach są też powiaty ziemskie. To trochę tłumaczy, ale nie w całości, te dysproporcje.

Teraz będzie sporo liczb, skrócę to maksymalnie, jak tylko można, ale podam je, dlatego że one są niezwykle ważne. Dochody z PIT i CIT – wszystkie dane są za 2021 r. z bazy Ministerstwa Finansów przetworzonej, można powiedzieć, do jadalnej wersji przez ekspertów ze Związku Miast Polskich. Katowice – w kwotach bezwzględnych 788 milionów zł, drugie są Gliwice – 396, Sosnowiec – 350. To jeszcze nie wszystko mówi, dlatego że ważne jest to, jaki jest dochód na mieszkańca. W Katowicach to jest 2,7 tysiąca, w Gliwicach – 2,25, w Sosnowcu – 1,78. Innych nie podaję, wszystkie mają mniej. Różnice są, jak widać, ogromne. Najbiedniejsze miasta, jeżeli można użyć takiego określenia, tu nie będę już podawał nazw tych miast, mają 1,55 i 1,34, one są najsłabsze w tej dziedzinie. Mają ponad dwa razy mniej dochodu na mieszkańca z PIT i CIT łącznie.

Nadwyżka operacyjna do dochodów bieżących – to jest najważniejszy wskaźnik, który mówi o możliwościach rozwoju. To nie jest tylko kwestia dochodu, ale również tego, co z tego dochodu można odłożyć na rozwój. W Gliwicach – 15,2%, w Dąbrowie Górniczej – 13,15%, w Katowicach podobnie. Najgorsze, przepraszam za określenie, najsłabsze miasta mają 3,12%, 2,86%, 1,78%. Uważa się, że tam gdzie jest poniżej 5%, praktycznie zamiera rozwój.

Wydatki inwestycyjne do wydatków ogółem, czyli skala inwestowania, szybkość rozwoju: Gliwice – 22%, Dąbrowa Górnicza – 15,26%, Tychy – 15%, Katowice – 14%. Pomimo bardzo dużych transferów, i to właśnie na inwestycje, z budżetu państwa są miasta, które mają poniżej 7%, czyli znowu dysproporcje są dwu-, trzykrotne.

Dług do nadwyżki operacyjnej to też jest istotna sprawa, to dokładnie mówi o tym, ile lat trzeba odkładać całą nadwyżkę operacyjną, aby spłacić zadłużenie. Nie będę wymieniał nazw: 14,5 razy, 12,5 razy, 10,5 razy, 9 razy, czyli tyle lat do spłaty długu przy założeniu, że wszystkie

możliwe pieniądze, jakie zostają, przeznaczane są na spłatę. Katowice – 3 lata, Gliwice – 2,2.

Bezrobocie: w Katowicach – 1,1%, w Tychach – 2%, w Gliwicach – 2,5%, ale są miasta, w których jest 5%, i jest miasto, w którym jest 9%. Te nazwy się powtarzają zarówno na szczycie, jak i na dole tego wykazu. W dobrej sytuacji są 2 miasta, w niezłej – 3, pozostałe już z problemami, 5 ma bardzo poważne problemy. Te miasta – i to więcej niż 5 – zajmują najniższe miejsca w rankingach ogólnopolskich wśród miast na prawach powiatu. Jest ich 66, a w ostatniej dziesiątce jest najczęściej 6, 7, 8 miast z tego obszaru. Przypomnę, że to są dane za 2021 r.

Po tym nastąpiły zmiany w finansowaniu jednostek samorządu terytorialnego, wyjątkowo niekorzystne dla samorządu, a szczególnie dla miast. Te osłabione miasta Górnego Śląska i Zagłębia w tej chwili mają jeszcze trudniejszą sytuację niż ta, którą opisuję. Trochę trudno to sobie wyobrazić, ale tak jest.

Na czym te zmiany polegają? To jest gwałtowne obniżenie dochodów własnych bieżących, niczym do tej pory nierekompensowane. I to dzieje się na rzecz niepełnych, niepewnych i uznaniowych transferów z budżetu państwa. Do tego niszczenie efektu motywacyjnego. Ja jeszcze będę o tym mówił. Już w tej chwili występuje ogromna presja płacowa w DPS-ach, OPS-ach, różnych jednostkach miejskich, gdzie ludzie bardzo mało zarabiają przy ogromnej inflacji. Oni widzą, że w innych obszarach są podwyżki. Miast na to nie stać. Już teraz dochodzi do gwałtownych konfliktów społecznych i to w znacznie bogatszych miastach, również wojewódzkich.

Co może być powodem takich dysproporcji? Trzeba to zdiagnozować. Na pewno różna degradacja, stopień degradacji przez przemysł ciężki. Coś, co kiedyś było zbawienne, teraz jest potężnym obciążeniem. Bytom jest tego klasycznym przykładem, ale nie tylko. Przejeżdżaliśmy wczoraj przez centra innych miast, choćby Rudy Śląskiej, Świętochłowic, i widać, że ten przemysł jest zlokalizowany wciąż w centrum miasta. To nie jest przypadek. Dlaczego tak jest? Dlatego że miasto rozwinęło się wokół zakładu przemysłowego, a zakłady przemysłowe były lokowane wzdłuż linii kolejowej. Teraz efekt tego jest taki, że w samym centrum miasta jest najbardziej zdegradowany teren, co odstrasza i inwestorów, i mieszkańców, ludzi, którzy może mieliby

zamiar się tutaj osiedlić. To obniżenie atrakcyjności jest sporym wyzwaniem.

Co jeszcze może mieć na to wpływ, tym razem pozytywny? Wyższe uczelnie, centra administracyjne, naukowe. W Gliwicach jest ogromna Politechnika Śląska. To daje temu miastu mnóstwo atutów. Ich wykorzystanie przyniosło efekty, które są zauważalne.

Pewnym obciążeniem jest mała aktywność społeczna, obywatelska i gospodarcza. Te rzeczy są ze sobą bardzo silnie skorelowane. Jeżeli nie ma aktywności społecznej, nie ma też obywatelskiej, a później też gospodarczej. To się bierze z tradycji regionu, z modelu rodziny, ale jest to również spuścizna PRL.

Pewne decyzje centralne i regionalne wywierają bardzo silny wpływ na region. Przykładem, pozytywnym w większości, jest utworzenie specjalnej strefy ekonomicznej, która tutaj została dobrze wykorzystana. Ta strefa to jest Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna i ma ona 4 podstrefy w 4 różnych miejscach. Bardzo ciekawe są obserwacje – ja to tylko zasygnalizuję, nie będę omawiał – efektu usytuowania takich przywilejów dla inwestorów w zależności od miejsca, według różnych filozofii, czy lokować te strefy tam, gdzie efekt ich wykorzystania może być najwyższy, czy też tam, gdzie jest najbiedniej i gdzie byłyby najbardziej potrzebne. Jedno i drugie rozwiązanie ma swoje racje. Oczywiście to pierwsze daje szybko bardzo dobre rezultaty, w długiej perspektywie strefy działają dobrze również tam, gdzie jest najtrudniej, bardzo wolno to rusza, ale też daje dobre efekty. Od samych samorządów też sporo zależy. Tam gdzie samorządy, nawet te biedne, zainwestowały duże pieniądze w uzbrojenie tej strefy, mówię nie tylko o strefach, i inwestowały, wkładając pieniądze, jak to się mówi, w błoto, czyli w kanalizację, w uzbrojenie, to w perspektywie dawało najlepsze efekty.

Warto wspomnieć też o stabilności władzy. Tutaj będę miał dygresję, przepraszam prezydenta Bytomia za po raz kolejny wykorzystanie tego miasta jako przykładu. Mianowicie był taki okres, na całe szczęście dawno temu, kiedy na każdej sesji Rady Miejskiej w Bytomiu stawiany był wniosek o odwołanie prezydenta Bytomia. Tak było przez długi czas. Były częste zmiany na stanowisku prezydenta Bytomia. Myślę, że to też osłabiło miasto. Ja kiedyś, kiedy była dyskusja o ograniczeniu liczby kadencji,

przeprowadziłem na własną rękę takie badania, żeby wykazać korelację pomiędzy osiągnięciami miasta a stabilnością władzy. Przy ograniczonych możliwościach czasowych zrobiłem to tylko dla miast na prawach powiatu i wykorzystałem pozycję tych miast w rankingach ogólnopolskich, tych wiarygodnych, różnych, było ich paręnaście. Zagregowane wyniki dawały całkiem dobry obraz miasta. Wnioski były takie, że im bardziej stabilna władza, tym więcej sukcesów. To było ewidentne, korelacja prawie pełna, ale prawie. Były 3 przypadki, które odbiegały od tej reguły, dokładnie 3. To było policzone na rok przed wyborami. Po tych wyborach, które później nastąpiły, wszyscy trzej prezydenci stracili swoje funkcje, czyli działała ta lokalna demokracja i doprowadziła do zmiany. Wprowadzenie ograniczenia kadencyjności ma swoje zalety, ale generalnie jest szkodliwe, ogromnie szkodliwe. Moim zdaniem to trzeba będzie zmienić, dlatego że w ten sposób jeszcze bardziej osłabimy samorządy miejskie, w terenach wiejskich troszkę inaczej to działa.

Również od samorządów zależy ograniczenie wydatków. Tam gdzie podejmowane były niepopularne decyzje, łącznie z referendum i odwołaniem prezydenta miasta – w Gliwicach były 2 takie referenda, byłem ich przedmiotem czy podmiotem, a chodziło o likwidację ostatniej linii tramwajowej, na czym Gliwice do tej pory finansowo bardzo dużo korzystają... Ale ludzie mieli sentyment do tramwaju. Co to za miasto bez tramwaju? Podejmowanie niepopularnych decyzji jest koniecznie nie tylko w miastach, ale również w państwie, po to, żeby można było się dobrze rozwijać. Ważne na pewno są: strategia, pomysł na rozwój, konsekwencja i jak najmniej populizmu.

Udane transformacje, bo o transformacjach mamy tutaj mówić, są w Gliwicach, w Tychach, w Sosnowcu, w Dąbrowie Górniczej. Katowice są trochę poza konkurencją, trudno je porównywać ze względu na to, że są centrum administracyjnym, gospodarczym, usługowym, centrum wyższych uczelni. Myślę, że one świetnie sobie dają radę, niezależnie nawet od tych atutów.

Należy też docenić... Tutaj pewien hołd oddam pani prezydent Rudy Śląskiej, zmarłej niedawno, pani Grażynie Dziedzic, która przejęła to miasto 12 lat temu w bardzo złej, wręcz tragicznej sytuacji i pokazała, że da się wyprowadzić miasto nawet z takiej sytuacji. Oczywiście

miasto wciąż ma problemy, ale już nieporównywalne do tego, co było wcześniej. I sytuacja ekonomiczna, i sytuacja społeczna się poprawiły.

Ta transformacja na Śląsku, oczywiście niepełna, niekompletna, ma swoje cechy. Taką cechą jest pozostawienie silnego udziału przemysłu w PKB i to już nie tego przemysłu ciężkiego, tylko przemysłu nowoczesnego, w oparciu nie tylko o te strefy, ale one na pewno były ważne. To jest bardzo dobra cecha, to widać szczególnie w przypadku takich kryzysów, jakie przyniosły COVID czy wojna, zerwanie łańcuchów dostaw, powiązań. Istniejące tu fabryki ratowały sytuację wielu koncernów. Tak więc ten kierunek jest dobry, warty docenienia.

Teraz przechodzę już do wniosków, bo wiem, że trochę długo mówię. Miasta, samorządy potrafią sobie radzić z transformacją i wychodzić z kryzysów, ale muszą mieć warunki i narzędzia. Dawniej to były specjalne strefy ekonomiczne, teraz to mogą być fundusze, takie jak fundusz transformacji, który jest stworzony z myślą m.in o tym obszarze, odbudowy, spójności i inne, ale przede wszystkim konieczne są stabilne, czyli przewidywalne i adekwatne, dochody własne z systemem motywacyjnym.

Dlaczego znowu wracam do systemu motywacyjnego? Skoro miasta żyły głównie z PIT, który był indywidualnie naliczany dla każdego miasta, to była bardzo silna motywacja, żeby inwestować w infrastrukturę, przyciągać inwestorów. Wszystkim bardzo mocno zależało na tym, żeby ludzie dobrze zarabiali, żeby było niskie bezrobocie, bo wtedy dochody miasta, budżetu były większe. Ten mechanizm został w tej chwili zniszczony. Praktycznie oprócz podatku od nieruchomości nie ma silnego motywatora do działań dobrej transformacji, bo można się oprzeć na firmach logistycznych, czyli bardzo ekstenywnym udziale biznesu w rozwoju, ale podatek od nieruchomości jest duży. Proszę zwrócić uwagę na to, że to jest uruchamianie niekorzystnych narzędzi. Należałoby to zmienić, przywrócić PIT, już teraz to w całości, jako komunalny, samorządom.

Jest narzędzie i o tym narzędziu powinniśmy tutaj dyskutować. Mianowicie 5 lat temu została utworzona metropolia, jedyna w Polsce, została ona utworzona na mocy ustawy na tym obszarze, to wspomniana już wielokrotnie Metropolia Górnośląsko-Zagłębiowska. Działa. Pan przewodniczący Karolczak za chwilę będzie mówił

o dokonaniach tejże metropolii, bo ma takie. A ja twierdzę, że to nie jest adekwatne narzędzie do tych wyzwań. I tu jest pewien zawód, i nie dotyczy on pana przewodniczącego, zarządu czy miast i gmin członkowskich, ale ustawy. Mianowicie wtedy byliśmy zapewniani, że zapisy ustawowe nie będą ograniczeniem w działalności tejże metropolii, to oznaczało, że będzie ona mogła podejmować zadania, które nie są tu enumeratywnie wyliczone, i np. będzie mogła prowadzić inwestycję, która jest tu niezwykle potrzebna, chodzi o budowę zakładu termicznego przekształcania odpadów. A nie może. Interpretacja prawna jest teraz taka, że nie może. To po co tworzono to narzędzie z takimi demokratycznymi przyrządami, skoro ma tak ograniczone zadania? A jest ona potrzebna, dlatego że te słabsze miasta mogą nie wyjść z zapaści. Jest pewien próg, po przekroczeniu którego siłami własnymi, oddolnymi trudno jest wyjść z trudnej sytuacji. Jeżeli większość miast tej metropolii nie wyjdzie z tej zapaści, to będzie to obszar problemowy Polski, a nie Śląska czy Zagłębia. Taki jest mój smutny przekaz. Do tego jeszcze dopowiem, że to jest ostatni moment, dlatego że te problemy się utrwalają. To tak jak z biedą, którą analizowano na Zachodzie. Jak się utrwali i przejdzie z pokolenia na pokolenie, to już trudno z tego wyjść.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie o tej biedzie mówię.

Szanowni Państwo, na tym zakończę.

Do pana przewodniczącego Karolczaka mam prośbę, że jeżeli może, to żeby wskazał, co jest potrzebne w zmianach prawnych, głównie prawnych, aby metropolia mogła podjąć to wyzwanie, które, jak myślę, z mojej prezentacji się wylania. Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Karolczak.

**PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU
GÓRNOŚLĄSKO-ZAGŁĘBIOWSKIEJ
METROPOLII
KAZIMIERZ KAROLCZAK**

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Bardzo trudne pytanie, ale zanim do tego przejdę, to jednak dwa słowa o metropolii powiem. Państwo doskonale znają mechanizm, wiedzą, jak powstała metropolia, ale myślę,

że warto przypomnieć, że w marcu 2017 r. przyjęto ustawę, utworzono związek metropolitalny, zaczął on działać we wrześniu 2017 r. i pierwsze działania były widoczne 1 stycznia 2018 r. W sumie 41 miast i gmin, wtedy 2 miliony 300 tysięcy mieszkańców, pan senator wspominał, że w tej chwili to już 2 miliony 250 tysięcy, nawet mniej, statystyka pokazuje, że ta depopulacja postępuje, ponad 2 tysiące, 2,5 tysiąca km². Poprzednikiem Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii był Górnośląski Związek Metropolitalny, czyli stowarzyszenie 14 miast na prawach powiatu... przepraszam, związek komunalny, który prowadził m.in. lobbing, prace w tym celu, by powstała Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia. Po drodze wydarzyły się prace prowadzone przez rząd i władze Platformy Obywatelskiej. Na końcu kadencji przyjęto ustawę, ale ona niestety nie została oprzyrzędowana rozporządzeniem i nie weszła w życie. Następny rząd, rząd Prawa i Sprawiedliwości, tych prac nie kontynuował, jednak dla naszego obszaru zaproponował ustawę o Górnośląskim Związku Metropolitalnym, wskazując próg 2 milionów mieszkańców i określając katalog zadań. Ten katalog zadań to jest 5 zadań: pierwsze to jest planowanie przestrzenne, drugie to jest rozwój społeczno-gospodarczy, to jest ten taki worek na działania, o których myśleliśmy, bo myśleliśmy, że w ramach tego będziemy mogli wykonywać sporo aktywności, trzecie to koordynacja, integracja i rozwój transportu publicznego, drogowego, kolejowego, generalnie publicznego, następne zadanie to przewozy metropolitalne i ostatnie to promocja.

Przez te 5 lat największe sukcesy są związane przede wszystkim z transportem publicznym, z rozwojem tego transportu. Tak również oceniła to Najwyższa Izba Kontroli, która niedawno przeprowadziła kontrolę. W swoim raporcie wskazała, iż ewidentnie metropolia przyczyniła się do poprawy jakości usług publicznych w tym obszarze. Ten raport pozwoliłem sobie państwu rozdać. W każdej torebce, którą państwo mieli na siedzeniu, ten raport się znajduje. Przedstawiliśmy również szereg aktywności, które podejmowaliśmy. Ich jest znacznie więcej niż tylko te poświęcone transportowi. Myślę, że warto zauważyć, że pierwszą rzeczą, którą udało się zrobić w ciągu 4 miesięcy od utworzenia metropolii, jest wspólny bilet. To jest coś, czego nie udało się zrobić od 30 lat. Odkąd działają samorzady, istniało 3 organizatorów transportu publicznego,

były 2 różne taryfy i mieszkańcy, chcąc podróżować po całym obszarze, byli niejako karani, gdy porównamy to np. do Warszawy, bo musieli kupować kolejne bilety, żeby podróżować gdzieś dalej, musieli zwracać uwagę na to, jakie środki transportu wybierają. To udało się szybko zrobić, wprowadziliśmy 1 bilet, zintegrowaliśmy 3 organizatorów transportu. Dzięki temu połączeniu ograniczyliśmy zatrudnienie o 30%, zmniejszyliśmy koszt organizacji transportu o 20%. To jest taki ewidentny przykład.

Podjęliśmy się dla nas niezwykle ważnego, kluczowego zadania w kontekście poprawy jakości transportu, mianowicie budowy kolei metropolitalnej. To jest coś, co prawie 40 lat, można powiedzieć, leżało odłogiem, z tego względu, że takie pierwsze projekty kolei ruchu regionalnego już w regionie były rozpoczęte. Zmiana ustroju spowodowała, że część obiektów, które już wybudowano, po prostu zarosła krzakami, chwastami i te prace nie były kontynuowane, a żadne z miast, nawet największe, czyli Katowice, samodzielnie nie było w stanie podjąć się tej pracy, koordynacji tego działania. Tymczasem dla nas to po prostu może być nasze śląskie naziemne metro. Ono jest niezwykle potrzebne, gdy patrzymy na specyfikę konurbacji, jaką jesteśmy.

Naszą największą porażką – tutaj przejdę do problemów, które mamy – jest budowa instalacji termicznego przetwarzania odpadów komunalnych. Już poprzedni związek, Górnośląski Związek Metropolitalny, związek komunalny, który był naszym poprzednikiem, próbował podjąć się tego wyzwania, jednak związek komunalny ma pewne ograniczenia, wiele miast nie było w stanie w żaden sposób partycypować w tym zadaniu, a przekazywanie zadania na podstawie porozumienia wiąże się z tym, że proporcjonalnie te wszystkie koszty należy pokrywać. Na to niestety było stać tylko najbogatsze miasta. Te biedne, o których tu też zostało już sporo powiedziane, mimo dobrych chęci nie były w stanie zagwarantować w swoich budżetach udziału w finansowaniu tego przedsięwzięcia. My podjęliśmy próbę powołania podmiotu celowego, spółki celowej, która miałaby koordynować to działanie, podjąć się tej inwestycji. Niestety ta uchwała zgromadzenia w trybie nadzoru prawnego wojewody została uchylona. Wojewódzki sąd administracyjny tę decyzję podtrzymał. W tej chwili jesteśmy w NSA, ale

to już drugi rok i wydaje się, możliwe jest to, że ta interpretacja będzie szła w tym kierunku, że skoro nie jest to wpisane enumeratywnie do ustawy, to nie wolno nam tego zrobić. W tym czasie próbowaliśmy rozmawiać z posłami, również z państwem – i za to dziękuję, dziękuję za przychylność – o tym, by w naszej ustawie jednak enumeratywnie to wskazać, wpisać takie przepisy. Udało się to zrobić, tutaj szczególnie dziękuję panu senatorowi Zygmuntowi Frankiewiczowi. W czasie pracy nad ustawą o porządku i czystości w gminach udało się wpisać, iż metropolia może prowadzić gospodarkę odpadami. Sądziłyśmy, że to wystarczy. Jednak dla bezpieczeństwa została zgłoszona poprawka, by również w ramach tej ustawy uległa zmianie ustawa o związku metropolitalnym, gdzie też byłby dodany taki zapis. Ta poprawka niestety przepadła w Sejmie, nie została wprowadzona, a nadzór prawny wojewody w dalszym ciągu twierdzi, że jeżeli nie będzie to wpisane do naszej ustawy, ustawy o związku metropolitalnym, to nie będzie możliwości prowadzenia tego typu działań.

Szanowni Państwo, podsumowując, powiem, czego byśmy oczekiwali i jaki mam pomysł na to, co dalej. Ja nie ukrywam, że chciałbym państwa prosić o takie myślenie o metropolii, jakie trochę wskazuje OECD, które wydało w 2017 r. pewne zalecenia co do tego, jak powinno wyglądać zarządzanie metropolitalne. Ono mówi wprost o strategicznym koordynowaniu pewnych zadań, związanych przede wszystkim z transportem, z gospodarką odpadami, ze zrównoważonym rozwojem, z inwestycjami infrastrukturalnymi. W tej sytuacji my możemy dalej pracować nad ustawą o związku metropolitalnym, która jest obecnie, poprawiać ją, dopisywać przecinki, zapisy, zdania, ale wydaje się, że cały czas jest to po prostu trochę droga krzyżowa, praca, która nie wychodzi naprzeciw tym problemom, które mamy, i możliwości elastycznego działania.

My dzisiaj mamy zdiagnozowane – mogę to państwu przedstawić – że minimum 17 ustaw należałoby zmienić, żeby umożliwić nam w miarę sensowne działanie, ale chyba największy problem tkwi w ustawie o związku metropolitalnym i enumeratywnym wyliczeniu kompetencji, które mamy. My oczywiście możemy mówić bardzo entuzjastycznie o docelowej wizji przyszłego jednego miasta. Dzisiaj pewnie wielu by tego chciało, myślę, że zgłosiłoby się jeszcze więcej osób, które miałyby z tym duże problemy

i byłyby przeciwne. Możemy mówić o mieście metropolii, czymś na wzór Warszawy, czyli ustawie o ustroju miasta stołecznego Warszawy, z tą modyfikacją, że metropolia miałaby kompetencje miasta Warszawy, a dzielnice, czyli nasze miasta, nadal by były miastami, ale miałyby kompetencje dzielnicowe. To też kwestia przeszłości, pewnie długoletnich prac i rozważań.

Wydaje się, że na dzisiaj, gdybyśmy myśleli o czymś lepszym niż tylko dodawanie tych zapisów do ustawy, to moglibyśmy spróbować wpisać wszystkie kompetencje, które mają miasta, do katalogu zadań ustawowych metropolii i niech zgromadzenie metropolii, podejmując uchwałę, decyduje, z których kompetencji korzysta, i niech ono w tym momencie ma możliwość uzgadniania z prezydentami sposobu finansowania tych zadań. Może się okazać, że jedno miasto będzie w stanie finansować więcej niż proporcjonalnie jakąś część zadania, bo uzna, że to jest ważne, a w odniesieniu do innego miasta, którego nie będzie na to stać, metropolia być może nie będzie chciała, aby ono się do tego zadania dokładało. Ważne, żeby to zadanie zostało zrealizowane.

Tak więc ja próbuję państwa namówić do tego, żeby odejść od takiego myślenia, które się przewija w ustawie, o związku komunalnym plus, tak to nazwę, bo tak to niestety czytamy. Wszystkie działania, które możemy wykonywać, tak naprawdę poza dotyczącymi transportu, który jest wpisany do ustawy, mogą być zrealizowane przez nas dokładnie w tym samym mechanizmie, co w związku komunalnym, przez porozumienie z gminą, powierzenie zadania, rozliczanie się w 100% proporcjonalnie do kosztów, które zostały poniesione. Tymczasem, tak jak powiedziałem, wielu miast, jeśli nie większości, na ten sposób działania po prostu nie stać. Stąd m.in. odpowiedni procentowy udział podatku PIT. To po to, żeby mieć niejako poduszkę na te działania, które są ważne dla rozwoju aglomeracji, konurbacji w sytuacji, gdy któregoś z miast na to nie stać. Tak więc, jeżeli tylko będzie wola ze strony państwa, my chętnie w takie prace się włączymy, żeby spróbować to oprzyrządować, a jeśli nie, to pozwolę sobie państwu wysłać zestawienie propozycji wszystkich zmian ustawowych w takiej wersji minimalnej, żeby było wiadomo, co zrobić, aby przynajmniej pozwolić nam funkcjonować w czasie obowiązywania ustawy, którą mamy w tej chwili. Bardzo dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGUMNT FRANKIEWICZ**

Dziękuję bardzo.

Ja myślę, że w imieniu członków komisji mogę zadeklarować, że bylibyśmy bardzo zainteresowani taką propozycją zmian ustawowych, ale proponowałbym bez tych samoograniczeń, chodzi mi o ten minimalny zakres, żeby za chwilę się nie okazało, że znowu czegoś brakuje. Proponowałbym przedstawić generalnie problem metropolii, wskazać to jako narzędzie rozwiązania problemu, zaproponować zmiany prawne oraz pewien program wsparcia i to nie jednoroczny, jednorazowy, tylko jakiś trwały, który spowoduje, że pewnie nie za rok, 5 czy nawet 10 lat, ale przestanie to być obszar będący problemem dla całego kraju.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy zgłosił się pan Mariusz Wołosz, prezydent wspomnianego tu już parokrotnie Bytomia.

Bardzo proszę.

**PREZYDENT BYTOMIA
MARIUSZ WOŁOSZ**

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Poprosiłem o głos teraz, dlatego że nie będę mógł być z państwem do końca, będę też korzystał z pomocy Haliny Biedy, pani senator Haliny Biedy, z którą na co dzień bardzo ściśle współpracujemy, więc jeśli w późniejszym czasie pojawi się temat Bytomia, to pani senator będzie mogła odpowiedzieć, pani senator ma doskonałą wiedzę na temat miasta i myślę, że będzie mogła państwu odpowiedzieć również w moim imieniu.

Szanowni Państwo, ja już przywykłem do tego, że Bytom często pojawia się – nie wiem, jak to nazwać, ale może użyję slangu sportowego – jako miasto z końca tabeli, raz jest na końcu, raz 2 miejsca wyżej, raz niżej. Od razu chciałbym też państwa zapewnić, że w żaden sposób, absolutnie mnie to nie zniechęca i każdego dnia ja i moi współpracownicy mocno pracujemy nad tym, aby oblicze tego miasta zmieniać. I nieskromnie powiem, że myślę, iż dziś, po 4 latach jest to inne miasto niż wcześniej. I na pewno będziemy to robili do końca tej kadencji, a później zobaczymy,

bo – jak już pan przewodniczący wspominał – różnie to bywa.

Szanowni Państwo, ja poprosiłem o ten głos na początku dlatego, że my cały czas próbujemy przekonać i parlamentarzystów, państwa, i ekspertów do tego, że stawianie takiego miasta jak Bytom na równi z innymi miastami w kontekście ubiegania się o różnego rodzaju środki na inwestycje, i nie tylko, niestety nie jest sprawiedliwe. Pewnym dobrym sygnałem był fakt, że w 2015 r. Komisja Europejska przyznała Bytomowi środki na tzw. obszar strategicznej interwencji, to były zarówno środki inwestycyjne, jak i środki na odbudowę tkanki społecznej, o której za chwilę powiem. Ale, Szanowni Państwo, niestety jest tak, jak powiedział pan przewodniczący, że te środki tak naprawdę w pełni wykorzystujemy teraz pod presją czasu, pod presją rosnących cen i innych problemów z tym związanych, po zmianie na początku kadencji pewnych celów i pewnych inwestycji, gdyż uznaliśmy, że to, co zastaliśmy, nie przyniesie żadnego efektu, żadnego efektu oczekiwanego przez Komisję Europejską.

Szanowni Państwo, 2 obszary, które są dla nas bardzo istotne i które wymagają zmian prawa pozwalających nam na szybsze działanie. Otóż, Szanowni Państwo, mieszkańcy Bytomia mogą czuć się poszkodowani w takim ujęciu historycznym, biorąc pod uwagę fakt, że w najlepszych latach Bytomia – kiedy działało 7 kopalń, 2 huty, prawie 3, bo jeszcze tu z kolegą Jackiem dyskutowaliśmy o tym, że jest taki zakład „Orzeł Biały”, on dzisiaj funkcjonuje i on też w tej dziedzinie funkcjonował – to miasto dawało państwu polskiemu 2% produktu krajowego brutto. Zapłaciło za to ogromną cenę, ogromną, na niespotykaną skalę, degradacją substancji mieszkaniowej, infrastrukturalnej, a także społecznej, podkreślam to, również społecznej, bo to jest nadal olbrzymi problem. Jak państwo pewnie wiecie, Bytom jak na razie nadal przoduje – to też jest kwestia różnych ujęć – jeśli chodzi o wysokość bezrobocia w mieście, na dzisiaj jest to 8%. Choć powiem państwu, że to też jest kwestia rozmowy. Sposób liczenia bezrobocia w oparciu o dane Głównego Urzędu Statystycznego... Ja już udowodniłem, rozmawiając z przedstawicielem urzędu, że jest to liczone niewłaściwie. W przypadku gdy to liczymy w oparciu o dane urzędu skarbowego, czyli 1:1, to dzisiaj jest to gdzieś na poziomie 6%, może poniżej 6%, ale to są osoby trwale bezrobotne, z ogromnego wykluczenia

społecznego, co wynika ze zmiany charakteru gospodarczego tego miasta.

Szanowni Państwo, ale najgorsze w tym wszystkim jest to, że ta degradacja nadal trwa. Proszę pamiętać o tym, że w Bytomiu nadal funkcjonuje kopalnia. A żeby zobrazować państwu, o czym mówimy, musiałbym sięgnąć do najświeższego przykładu, powiedzieć o takiej sytuacji, że za chwilę ruszy kolejna ściana, ściana, której największe obniżenie terenu w epicentrum wydobywania przewidziane jest na poziomie 9 m. Te 9 m to oczywiście są wyliczenia czysto teoretyczne. Ja państwu zaraz przytoczę sprawę, przywołam sytuację, w których po eksploatacji wygląda to zupełnie inaczej. Tam jest ogromny obszar oddziaływania na tereny mieszkalne. Ja spodziewam się naprawdę ogromnej burzy wśród mieszkańców, bo chodzi o naprawdę bardzo poważne uszkodzenia budynków, ulic, kanalizacji i całej infrastruktury. Niestety proces odszkodowania jest długoletni. Nie może być takiej sytuacji... Jeżeli państwo polskie wydaje koncesje, bo przypomnę, że prezydent miasta, burmistrz i wójt nie mają możliwości zablokowania, mogą tylko wydać negatywną opinię, co oczywiście robimy, to eksploatacja trwa. Wskutek takiej eksploatacji – chodzi o sytuację, o której teraz mówię, najbardziej aktualną – powstanie ogromna niecka bezodpływowa, którą trzeba będzie w jakiś sposób odwadniać. Takich niecek na terenie Bytomia jest mnóstwo, mnóstwo. Procesy odszkodowawcze trwają od 3 do 5–6 lat, dlatego że jedne toczą się wobec obecnie funkcjonującej kopalni, a drugie – wobec spadkobiercy prawnego poszczególnych już nieistniejących kopalń, czyli Spółki Restrukturyzacji Kopalń. A musicie państwo wiedzieć, że osiadanie terenu, które jest liczone w pierwotnej wersji, później przez lata trwa, teren osiada od kilku do kilkunastu centymetrów, co powoduje kolejne uszkodzenia, kolejne roszczenia i tak naprawdę – może to będą mocne słowa – bezsensowność wydatków na naprawę obwodnic, wiaduktów, dróg krajowych. To się dzisiaj dzieje. Zapraszam państwa do Bytomia, można to samemu zobaczyć. Ten proces nadal trwa.

Tu, po pierwsze, pewna prośba o zastosowanie takiego mechanizmu, że jeżeli ktoś ten węgiel musi wydobywać i z tego tytułu państwo polskie czerpie zyski, to nie może być tak, że koszty zostają po naszej stronie, a dzisiaj tak to wygląda. Gdy uzmysłowicie sobie państwo

sytuację, ostatnie 50 lat i 7 kopalń, które fedrowały pod miastem, to przekonacie się, że ta sytuacja jest naprawdę tragiczna. Mamy miejsca, które osiadły blisko 15 m. Kiedy kończymy dokumentację na przebudowę skrzyżowania, odwodnienie go, co nie jest rzeczą prostą, okazuje się, że te rzędne są już niewłaściwe i trzeba zaczynać od nowa, nie mówiąc już o tym, że koszty tych inwestycji są z miesiąca na miesiąc większe. Z tą sytuacją borykamy się cały czas. I to, że wydajemy od blisko 4 lat... Zaczynaliśmy od poziomu, taki zastaliśmy, 1,5 miliona, dziś jest to między 20 a 30 milionów nie na naprawę, tylko odtwarzanie infrastruktury drogowej, bo tak to wygląda, i to nadal jest zdecydowanie za mało, aby normalnie funkcjonować. W tej kwestii jest najwięcej do zrobienia, bo jako samorząd zawsze, to podkreślę, zawsze jesteśmy na przegranej pozycji.

W ogóle niezrozumiałe jest dla mnie to, że nadal nie otrzymaliśmy z ministerstwa informacji... Nie wiem, czy państwo wiecie, że w 2015 r. jedna z prywatnych firm ubiegała się o koncesję na wydobywanie węgla ze złoża pod centrum miasta. Gdy się o tym dowiedzieliśmy, to oczywiście wykonaliśmy wszystkie możliwe ruchy, żeby do tej eksploatacji nie doszło, ale ostateczna decyzja jeszcze tak naprawdę nie zapadła. Ja sobie kompletnie tego nie wyobrażam. To jest tak naprawdę koniec tego miasta, pięknego, zabytkowego miasta, w którym w tej chwili trwa ogromny proces rewitalizacji śródmieścia, remontowanych jest blisko 200 kamienic, do tego otoczenie, podwórza i tworzona jest przyjazna przestrzeń.

Druga rzecz, która jest również ogromnym problemem – stąd wniosek, prośbą do państwa o zajęcie się tym tematem – to jest kwestia statusu prawnego poszczególnych kamienic oraz nieruchomości niezabudowanych. Jak pan przewodniczący wspominał, kiedyś to było miasto niemieckie i dzisiaj ta ścieżka, próby przejęcia, skomunalizowania tych budynków, zdegradowanych budynków, walących się budynków, jest to działanie karkołomne, trwające czasami naście, a czasami kilkadziesiąt lat. Te budynki pozostają w zarządzie przymusowym miasta z dużymi ograniczeniami co do możliwości inwestowania miejskich pieniędzy w substancję bądź co bądź na tę chwilę prywatną. Najwięcej zrujnowanych kamienic, co do których mamy związane ręce w kwestii ich naprawy, to są właśnie takie kamienice z nieuregulowaną sytuacją prawną. Te mechanizmy, które w innej sytuacji,

w innym świetle, jeśli chodzi o ubieganie się o środki na rewitalizację, na naprawę, stawałyby takie zdegradowane gminy pogórnice, które pozwoliłyby na to, żeby jednak trochę inaczej spojrzeć... Mogę tu tylko dodać, że naraziłem się kiedyś na zarzut krytyki działań rządu, choć nic złego, myślę, nie powiedziałem, tylko oceniłem kwestię przyznania środków na remonty dróg, stwierdziłem, że jest to niewystarczające i trochę niesprawiedliwe w kontekście innych miast, które nie borykają się z problemami typowymi dla takich terenów, bo przecież taka jest prawda.

Ja się cieszę, że akurat pan przewodniczący prowadzi tę komisję, bo ja nie muszę tu niczego udowadniać, pan przewodniczący te wszystkie problemy zna i przerobił je osobiście. My się z nimi dzisiaj nadal borykamy. Dlatego bardzo bym prosił, jeśli jest możliwość, o wsparcie działań w tych 3 kierunkach, które pomogą nam odtwarzać tę substancję, odbudowywać miasto, piękne miasto. Bardzo bym o to prosił. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGUNT FRANKIEWICZ**

Bardzo dziękuję, Panie Prezydencie.

W bardzo sugestywny sposób zilustrował pan te problemy, za co jestem wdzięczny.

W Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej nie ma chyba nikogo z obszaru metropolii. Ja, owszem, znam problem, ale myślę, że bardzo dobrze, że pozostali senatorowie to usłyszeli. Te problemy nie dotyczą wyłącznie Bytomia, tam są one skondensowane, ale tak jest na znacznie większym obszarze. Myśmy pokazywali również sukcesy miast śląskich, w tym i Bytomia, ale bardzo dobrze, że mówimy o problemach i to jasnym, otwartym tekstem, po to, żeby nikt po wyjściu z tej sali się nie dziwił, gdy usłyszy chociażby o problemach Bytomia.

Proszę bardzo, pan Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

**PREZYDENT SOSNOWCA
ARKADIUSZ CHĘCIŃSKI**

Dzień dobry, witam bardzo serdecznie.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Samorządowcy! Wszyscy Goście!

Myślę, że to, co mówił pan prezydent Mariusz Wołosz, dotyczy tak naprawdę – tak jak powiedział pan senator Frankiewicz – zdecydowanej większości miast województwa śląskiego, bo niestety województwo śląskie, niezależnie od tego, kto nim rządził, nie było nigdy pupilem władzy, może oprócz czasów PRL, choć też do końca nie zgadzam się z tym, że tak było. Restrukturyzacja przemysłu w żaden sposób, niczym nie była rekompensowana. Pan prezydent mówił o Bytomiu. Sosnowiec jest kolejnym miastem, kolejnym przykładem tego, że likwidacja 7 czy 8 kopalń, likwidacja kilku hut nie przyniosła żadnych działań rządu, centralnych działań rządu, które byłyby w stanie zmienić bardzo trudną w pewnym momencie sytuację miasta Sosnowca. Wybaczcie państwo, że będę mówił o problemach na przykładzie swojego miasta, ale to dotyczy tak naprawdę wszystkich.

Wyszczególnione przez pana senatora Frankiewicza miejscowości, które są w trochę lepszej sytuacji, bo myślę, że my akurat już dzisiaj jesteśmy gdzieś pośrodku tej tabeli, może nawet troszkę wyżej niż pośrodku... Kiedyś byliśmy naprawdę blisko miejsca zajmowanego przez Bytom i wiem, jak trudno jest się z tego wydobyć bez wsparcia centralnego. My, jeszcze raz to podkreślam, żadnego wsparcia – i mówię to z pełną odpowiedzialnością – niezależnie od władzy, która w Polsce była, nie mieliśmy, to wszystko robili mieszkańcy Sosnowca, bo my, jako prezydenci, radni, czujemy się po prostu ich przedstawicielami i realizujemy to, czego oni od nas oczekują.

Ale wracam niejako do sensu tej wypowiedzi. Jedną z ostatnich kopalń, które zostały zlikwidowane w Zagłębiu Dąbrowskim... Nie tylko w Sosnowcu, ale w całym Zagłębiu Dąbrowskim. Zagłębie Dąbrowskie, część województwa śląskiego, na dzisiaj nie ma żadnej kopalni, nie ma już ani jednej. Gdy likwidowano kopalnie, otrzymywaliśmy informacje o ogromnych kwotach, o milionach złotych, które będą przekazywane na rzecz dzielnic pogórnicych: Kazimierza Górniczego, Ostrów Górniczych, Juliusza, tych wschodnich terenów, dzielnic Sosnowca. Mogę państwu powiedzieć, że w pewnym momencie, tak pod koniec rządów Platformy Obywatelskiej, której jestem sympatykiem i członkiem, otrzymaliśmy informację, że w ramach likwidacji zostanie wybudowany, uwaga, basen w dzielnicy Kazimierz. Żeby była jasność: nawet ten basen nie został

wybudowany. Później dostaliśmy informację, że dostaniemy pieniądze na różnego rodzaju działania rewitalizacyjne w tej dzielnicy. Nie dostaliśmy nic. Z jakichś rezerw urzędu wojewódzkiego otrzymaliśmy chyba 500 czy 600 tysięcy na modernizację boiska przyszkolnego. I to wszystko, tyle otrzymaliśmy na dzielnicę wschodnie. To wszystko, co się działo później w tej części Sosnowca... Ja tam państwa zapraszam. Można zobaczyć, jak biedna – przepraszam za słowo – zapyziała dzielnica górnicza zmieniła się nie do poznania dzięki bardzo ciężkiej pracy mieszkańców. Ja to będę podkreślał, bo to efekt bardzo ciężkiej pracy wspólnot mieszkaniowych, spółdzielni mieszkaniowych, działających oczywiście ze wsparciem samorządu.

Dlaczego chciałem powiedzieć o tych miejscowościach? Bo one nie przez przypadek są w tych częściach tabeli. Właśnie o nich chciałem powiedzieć. Katowice są poza dyskusją jako miasto wojewódzkie. Każda inwestycja w pierwszej kolejności idzie do Katowic, bo to miasto jest stolicą województwa, jest z tego znane. No, może dlatego jest tam troszkę łatwiej. Ale spójrzmy: Gliwice, Dąbrowa Górnicza, Tychy. Gliwice – uczelnia wyższa, Dąbrowa Górnicza – Huta „Katowice”, dzisiaj ArcelorMittal, Tychy – miasto przy głównej drodze komunikacyjnej województwa śląskiego. To stąd ten rozwój. I gdy chcieliśmy szukać tego rozwoju, właśnie w tym kierunku poszliśmy. To m.in. dlatego zaprosiłem wczoraj pana senatora Wadima Tyszkiewicza, żeby pokazać mu rozwój strefy ekonomicznej w naszym mieście. Wadim Tyszkiewicz, ekspert od tego, bo przecież Nową Sól też wyciągał z ogromnych tarapatów, stwierdził, że to ok. 100 milionów podatku od nieruchomości w ciągu ostatnich 5–6 lat. Ale trzeba sobie zdać sprawę, że to była ogromna praca prywatnych właścicieli tych terenów. No, to są tereny reekultywowane po kopalni „Maczki-Bór”. To było ogromne szczęście dla miasta Sosnowca i dla mnie, że w tym czasie te tereny były dostępne, że potrafiliśmy tę koniunkturę wykorzystać.

Ale jeszcze raz podkreślam: żadnego wsparcia dla tego regionu nie było. Bardzo często o tym mówimy, ja zawsze będę o tym mówił, że województwo śląskie niestety... Pamiętamy te spadki PKB itd. Ono nigdy nie było i nie jest – ale mam nadzieję, że kiedyś będzie – regionem traktowanym inaczej niż cała Polska. Dlaczego o tym mówię? Ja zawsze o tym mówiłem, będąc również

wicemarszałkiem województwa śląskiego. Myślę, że Polska Wschodnia, nazywana Polską B, to dzisiaj jeden z bardziej rozwiniętych regionów w naszym kraju. Gdy się jedzie przez Rzeszów, Białystok, widać, że wszystkie te wschodnie tereny pięknie się rozwijają. Rozwijają się i małe, i duże miejscowości, choć wymieniałem tylko te najszybciej rozwijające się regiony. Jeżeli w najbliższej perspektywie nie powstanie coś takiego na wzór Polski Wschodniej, jeżeli nie będzie środków finansowych dla województwa śląskiego, dla Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii... Mówi się teraz o tym Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji, o tym, że to mogą być ogromne fundusze, że to może tę sytuację zmienić. To województwo nigdy nie wyjdzie z tych ostatnich miejsc w tabeli, bo po prostu nie ma takich możliwości. Samo sobie z tym nie poradzi. Bytom, Świętochłowice czy inne miasta, które dzisiaj są w jeszcze trudniejszej sytuacji, po prostu sobie z tym nie poradzą, bo nie mają pieniędzy na wkład własny.

Dodam, że tę trudną sytuację samorządów w całej Polsce, tym bardziej trudną dla biedniejszych, powodują zmiany podatkowe, które następują w naszym kraju. Dlatego pozwólcie państwu, że ja też zaapeluję... Rozmawiałem o tym z panem Wadimem Tyszkiewiczem. Przepraszam, że wczoraj wieczorem nie mogłem być na spotkaniu z państwem. Problemy ze zdrowiem mojego syna, który miał wypadek na rowerze, spowodowały, że nie mogłem tam być, ale dzisiaj jestem u państwa. No, zmiany muszą zacząć się od Senatu, bo jesteście państwo dla nas jedyną iskierką nadziei na wolność i rozwój samorządu, na to, co już było w Polsce, czyli na działania oddolne, działania mieszkańców. Bo dzisiaj jesteśmy wygaszani. Dlatego proszę o to, żeby jak najszybciej zastanowić się w Senacie nad pracami związanymi ze zmianami podatkowymi.

My już nie chcemy pieniędzy na inwestycje, jakkolwiek źle by to zabrzmiało. No, musimy je wydawać, no bo wiemy, jak by to było odbierane przez mieszkańców – nie jesteśmy w stanie wykorzystywać środków, które przecież nam dają. Te czeki, które państwo widzicie, to przecież pieniądze naszych wszystkich mieszkańców. My je tracimy na PIT, nasi mieszkańcy je tracą. Dziękujemy za nie w imieniu mieszkańców, choć tak jak mówię, to myśmy je wypracowali. Za rok, za 2 lata te zrealizowane inwestycje będą się sypać, bo miasta nie będą w stanie wydawać

pieniędzy na bieżące utrzymanie tych obiektów, zwłaszcza że często są to działania akcyjne. To nagłe dawanie pieniędzy na coś – nie wiadomo, dlaczego wybrano akurat taki priorytet, a nie inny – powoduje, że my, przyznaję to wprost, często przygotowujemy wnioski pod to, na co dają pieniądze, a nie na to, co jest potrzebne, co jest priorytetem dla mieszkańców. To jest naprawdę ogromne psucie państwa, dawanie pieniędzy w ten sposób jest po prostu psuciem państwa. Pieniądze powinny trafiać do samorządów jako ich dochody bieżące, powinny być wydatkowane w zgodzie z wolą mieszkańców.

Żadne projekty... Zresztą zawsze było tak, że państwo miało swoje projekty ogólnokrajowe i pomagało miastom w tych największych inwestycjach. No, my nie jesteśmy w stanie poradzić sobie z wielkimi obiektami, np. drogowymi. Przecież dobrze państwo wiecie, że ktoś kiedyś, nie wiadomo dlaczego, uznał, że miasta na prawach powiatu mają utrzymywać drogi krajowe. Nie wiem, dlaczego tak ustalono, bo to są ogromne koszty, koszty zrzucone na mieszkańców danego miasta. Mówię o budowie obiektów, które warte są nieraz kilkaset milionów złotych. One dzisiaj powoli zaczynają się sypać, a nie ma środków, żeby je remontować.

Tak że, Szanowni Państwo, jeżeli tutaj nie nastąpią zmiany... A państwo jesteście jedyną nadzieją samorządowców. My mówimy wprost: w przyszłym roku w wielu miejscowościach w naszym kraju będą musieli być komisarze, bo nie będzie możliwości realizacji wydatków bieżących, zwłaszcza przy inflacji rzędu 15%. Polski parlament dokonał oszustwa, mówiąc, że inflacja będzie wynosić chyba 3,3%. No, tak to zostało przyjęte w budżecie państwa. Zostaliśmy wszyscy oszukani. Wszyscy, którzy tutaj siedzą, i ci, którzy są poza tym budynkiem, zostali oszukani. My przygotowaliśmy budżet przy 3,3% inflacji. My dzisiaj... Ja w ogóle się temu nie dziwię. Raczej dziękuję moim współpracownikom z różnych jednostek miejskich, którzy przychodzą i mówią: „Panie prezydencie, za te 300 zł dziękujemy – bo takie akurat były podwyżki, które dostaliśmy w styczniu – ale ja je tracę w jednym koszyku w Biedronce. My prosimy o więcej”.

A przy tym systemie podatkowym, który został wprowadzony, zresztą nie wiadomo dlaczego... Ja oczywiście przeczytam fragment pisma od pana ministra, które myśmy otrzymali

poprzez pana prezydenta Kuczerę. Nie było go, a ja nie wiedziałem, że będzie dziś, ale pozwoli mi zapewne to odczytać. No, dostaliśmy też odpowiedź na pytanie Śląskiego Związku Gmin i Powiatów, ale takie pytania były też zadawane przez inne korporacje samorządowe, właściwie przez wszystkich. To jest odpowiedź, która jest oszustwem względem wszystkich mieszkańców – nie boję się tego powiedzieć. Dlaczego? Może nie oszustwem, ale manipulacją. Jeżeli pan minister finansów, wiceminister finansów, mówi o tym, że w I kwartale dochody samorządów były wyższe niż w poprzednim... Dlaczego 28 czerwca mówi o I kwartale? Dlatego że wprowadzono dziwny system podziału podatku PIT na 12 równych części, a zawsze było tak, że wpływ z podatku PIT w pierwszych miesiącach był niższy niż w kolejnych. To dlatego mówi się o I kwartale. W Sosnowcu w I kwartale mieliśmy o 1 milion zł więcej, ale po 6 miesiącach, czyli po połowie roku, mamy, uwaga, o 9 milionów mniej, i to przy 15-procentowej inflacji, przy 300-procentowym wzroście cen energii, gazu, węgla i innych rzeczy. Szanowni Państwo, przecież to prowadzi wprost do bankructwa samorządów.

Pan minister mówi o nadwyżce na koniec ubiegłego roku. No, szkoda, że nie wypłacili nam tej subwencji – chyba wyrównawczej, ale nie wiem, czy dobrze mówię – 31 grudnia o godzinie 23.59. Wtedy mielibyśmy jeszcze większą nadwyżkę, bo nikt nie wpadłby na pomysł, co z nią zrobić. Każdy dobrze wie – chyba oprócz tych, którzy te przepisy tworzą – że nadwyżka z roku ubiegłego nie może być wydatkiem bieżącym w następnym roku. Często mieliśmy kilkanaście, kilkadziesiąt, kilkaset godzin na to, żeby wymyśleć sposób, jak tymi pieniędzmi, któreśmy dostali, zapłacić za coś, co będzie realizowane w przyszłości. Nam się udało, większość pieniędzy myśmy wykorzystali. My tej nadwyżki nie mieliśmy, bo akurat w GZM doszło do porozumienia skarbników i zapłaciliśmy za transport na przyszły rok. Ale, Szanowni Państwo, to jest przecież manipulacja faktami, bo my tych pieniędzy nie możemy dzisiaj wydawać. No, niektórzy nie mogą ich przeznaczać na wydatki bieżące.

Tak że ja proszę i wzywam państwa do tego, żeby Senat natychmiast wystąpił o waloryzację dochodów bieżących z PIT. No, to jest nieważne... O tym mówił Mariusz Wołosz, ale ktokolwiek inny w innej części kraju też może

to przyznać. My dzisiaj jesteśmy w gorszej sytuacji. No, zaczęliśmy, będąc w gorszej sytuacji niż ci, którzy są bogatsi, ale każdy z nas jest w trudnej sytuacji i bez waloryzacji... Dlaczego Polski Ład zniesiono wszystkim, tylko nie nam? Zlikwidowano klasę... Jak to się nazywało?

(Przewodniczący Zygmunt Frankiewicz: Ulgę dla klasy średniej.)

Ulgę dla klasy średniej zlikwidowano po to, żeby ulżyć klasie średniej. No, taka to była ulga. Dlaczego Polski Ład został zlikwidowany, zatrzymany wszędzie, tylko nie w samorządzie?

Żeby pokazać państwu jeszcze, jak to jest manipulowane... Te 12 równych rat podobno ma stabilizować dochody samorządu. Ja rozumiem, że samorządowcy są na tyle głupi, że nie potrafią sami tego przewidzieć, ustabilizować swoich dochodów, no i dlatego musiało to zrobić ministerstwo. Ja powiem tak: po 6 miesiącach tego roku budżet Sosnowca, ale zapewne też Rybnika, Bytomia i innych miast, jest niższy o kilka milionów złotych niż w tamtym roku. Ten dobry rząd, dzieląc nam to na 12 rat, do tego właśnie doprowadził. Ale przychody, dochody budżetu państwa z PIT za pierwsze 6 miesięcy są o kilkanaście procent wyższe niż w tamtym roku. To jak to jest możliwe, że ten system, który był tak zły i tak niszczył samorządowców, dla budżetu państwa jest tak dobry? Dlaczego wpływ z podatku CIT, które też zostały zamrożone, zamienione na tę 1/12, w przypadku budżetu państwa wzrosły o chyba trzydzieści kilka procent? To jest zwykłe manipulowanie kwotami, faktami. To jest robienie z samorządów klientów polskiego rządu, klientów tych, którzy dzielą pieniądze.

No, tak to ma chyba wyglądać. Mamy dziękować, mamy się nisko kłaniać, mamy prosić, mamy pokazywać naszym współpracownikom, że jesteśmy nieudolni. Wczoraj na spotkaniu ze związkowcami powiedziałem wprost, że nie mamy pieniędzy, i usłyszałem: „Ale jak nie macie, jak prezes Kaczyński powiedział, że 18 milionom ludzi po zmianach podatkowych będzie się lepiej żyło?”. No, ja powiedziałem: „Ale on to mówił o podatku, to wam będzie się lepiej żyło. Ja akurat jestem w tej mniejszej grupie, której będzie się żyło gorzej”.

Tak że, Szanowni Państwo, ja bardzo państwa o to proszę. Panie Marszałku, proszę o to, żeby tak naprawdę natychmiast rozpocząć te prace. Ja wiem, że nie można tego wymagać

od Sejmu, tylko od Senatu. To tutaj jest jedyna szansa, żeby takie prawo zostało skonstruowane. Ja wiem, że ono ma... Jestem realistą i wiem, że nie ma dużych szans na to, żeby ono zostało przyjęte, jednak wierzę, że ludzi dobrej woli, jak w tej piosence, jest więcej. Może nawet w Sejmie zrozumieją, że za chwilę samorzady padną. A jak padną samorzady, to wszyscy mieszkańcy będą mieć gorzej.

Jest taki slogan, że to była jedna z najlepszych reform po 1989 r. Ta reforma się udała i dzięki niej, dzięki współpracy rządu i samorządu, Polska się rozwija. Ale dzisiaj bez wsparcia państwa, tak naprawdę bez powrotu... My już nie chcemy, żeby było lepiej. My chcemy wrócić do dawnych zasad. Inaczej po prostu samorząd padnie i ten rozwój będzie niemożliwy. Bo nie da się zarządzać z kilkuset kilometrów, zarządzać można tylko z odległości kilku metrów. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY ZYGMENT FRANKIEWICZ

Dziękuję bardzo.

Zmieniliśmy temat, ale to jest wyjątkowo ważne, więc trochę doprecyzuję to, co powiedział pan prezydent Chęciński. Mianowicie ten system stabilizacyjny opiera się na pewnym odniesieniu. Tym punktem odniesienia są dokumenty, które nie mają statusu państwowego, czyli prognozy... Przepraszam, czy ktoś z prezydentów może mi podpowiedzieć, jak jest ta prognoza dochodów nazywana? Nieważne. W każdym razie chodzi o prognozy, które samorzady były obowiązane wysłać do Ministerstwa Finansów w maju 2020 r. To był szczyt pandemii, wszyscy się limitowali, przewidywali kłopoty, te prognozy były zaniżone. Ale co więcej...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To była wieloletnia prognoza finansowa, WPF.

(Głos z sali: WPF, tak.)

Dziękuję.

Co więcej, to było prognozowane na podstawie danych ministerstwa. Ministerstwo wysłało informację, jak należy tworzyć te WPF-y, i samorzady to utworzyły. Później minister finansów wielokrotnie mówił, że to same samorzady zaprojektowały takie właśnie niskie dochody. Te niskie dochody zostały ustabilizowane i teraz

są przekazywane co miesiąc w 1/12. Efekt jest taki, jak pan prezydent Chęciński powiedział. W budżecie państwa jest wzrost dochodów z PIT czy CIT o trzydzieści parę procent, a w budżetach miast nastąpił spadek w stosunku do roku 2019. Jest mniej niż w 2019 r., i to przy takiej inflacji. To jest sposób na uśmiercenie samorządów.

Ulga dla klasy średniej została zlikwidowana i w zamian został obniżony podatek PIT, stawka główna zmniejszyła się z 17% do 12%. Dla większości obywateli jest to neutralne...

(Senator Tomasz Grodzki: ...bo jest 9-procentowa składka zdrowotna.)

...ze względu na składkę zdrowotną w wysokości 9%. To mniej więcej się bilansuje. Jedyne różnice są po stronie NFZ i samorządu. Jak spojrzeć na to z dużego dystansu, to widać, że jest to transfer ogromnych pieniędzy z samorządu do NFZ. I te osłabione samorządy są jeszcze w tej chwili masakrowane tymi zmianami podatkowymi, i to wprowadzanymi w lipcu, oczywiście tego roku, czyli przed paroma dniami.

Teraz pan przewodniczący Karolczak. I proszę o zgłoszenia. Ja bym chciał jakoś zaplanować tę dyskusję i moment jej zakończenia, bo jesteśmy związani innymi punktami programu. Tak więc jeżeli ktoś z państwa chce zabrać głos, to bardzo proszę o zgłoszenie się. Jeszcze pan Piotr Kuczera, prezydent Rybnika i przewodniczący Śląskiego Związku Gmin i Powiatów. Mniej zorientowanym powiem, że Rybnik nie jest w związku metropolitalnym. To jest inna metropolia, ale prawie wszystkie miasta i gminy metropolii są członkami Śląskiego Związku Gmin i Powiatów. Dlatego pan Piotr Kuczera jest tutaj bardzo ważną osobą.

Bardzo proszę.

**PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU
GÓRNOŚLĄSKO-ZAGŁĘBIOWSKIEJ
METROPOLII
KAZIMIERZ KAROLCZAK**

Panie Przewodniczący, dosłownie dwa krótkie zdania uzupełnienia. Pan prezydent Chęciński wspominał o najnowszych problemach, jednakże ja wrócę do problemów strukturalnych, o których mówił, wspominał prezydent Wołosz. Chciałbym podkreślić, że rząd ma pełną świadomość tego, co się u nas dzieje. To stąd wielokrotnie

próbujemy... i te nowe programy dla Śląska, te dokumenty, które były niejako właśnie pomocą dla regionu, dla konurbacji. Ale proszę sobie wyobrazić – ja to dobrze pamiętam z czasów, kiedy byłem wicemarszałkiem województwa śląskiego – że z tych rozmów został wyłączony samorząd. Uczestnikiem tych dyskusji o utworzeniu programu dla Śląska zostali liderzy związkowi. No, tak wyglądało tworzenie programu dla Śląska. Jak państwo widzą, jedyne, co działa w regionie – pan senator wspominał o strefach ekonomicznych – to wynik dużego zaangażowania samorządu. No, metropolitalne sukcesy też wynikają przecież z zaangażowania samorządów tworzących metropolie. Tak więc wydaje się, że taki program dla Śląska powinien powstać, ale jego liderem powinien być właśnie samorząd. Mam nadzieję, że we współpracy z państwem tak się stanie. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGMUNT FRANKIEWICZ**

Dziękuję bardzo.
Pan prezydent Piotr Kuczera.

**PRZEWODNICZĄCY
ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU GMIN I POWIATÓW
PIOTR KUCZERA**

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Serdecznie dziękuję za zaproszenie. Dzisiaj występuję w podwójnej roli, jako prezydent miasta Rybnika, ale także jako przewodniczący Śląskiego Związku Gmin i Powiatów.

Chciałbym państwu powiedzieć, że jako śląski związek, który zrzesza 153 jednostki samorządu terytorialnego z całego województwa śląskiego, mamy ambicję współpracy z państwa komisją. Jednocześnie mamy bardzo złożony obraz województwa śląskiego, tzn. województwa, które oczywiście nie jest do końca w historycznych granicach Śląska. My reprezentujemy różne jednostki, od tych bardzo małych, wiejskich gmin po duże miasta, i próbujemy w ramach naszej regionalnej organizacji, największej w skali Polski, transferować wszystkie problemy naszych członków, choćby na tego typu posiedzenia.

Moi koledzy samorządowcy wypowiadali się na wiele tematów. Ja myślę, że... I stąd zresztą

moje spóźnienie. Chciałbym tylko zasygnalizować przynajmniej 2 tematy, które ciągle są obecne w obradach śląskiego związku. Temat najświeższy to zakup paliw dla jednostek komunalnych. Wójtowie zasypują związek pismami z prośbą o to, by pomóc w zakupie węgla. To się może wydaje problemem banalnym, mało złożonym, ale z punktu widzenia tych małych jednostek rzeczywiście jest to problem. Stąd moje spóźnienie, delegacja śląskiego związku była w siedzibie Polskiej Grupy Górniczej.

Drugim tematem, który na pewno porusza samorządowców, a bardzo często też organizacje związkowe na terenach naszych gmin, jest płaca minimalna, a właściwie spłaszczenie płac w samorządzie. Z punktu widzenia płacy minimalnej wydaje się, że jest to zjawisko potrzebne, pewnie mile widziane przez pracowników tego najniższego szczebla, ale z samorządu zaczynają odpyływać pracownicy merytoryczni, którzy tak naprawdę porównują się z branżą prywatną. Ta samorządowa specjalizacja jest silną motywacją, ale element finansowy pojawia się coraz częściej. Wspominam o tym w kontekście tych wydatków bieżących, o których wyczerpująco mówił pan prezydent Sosnowca.

No i trzeci temat. Nie wiem, czy on tu był poruszany, więc tylko go zasygnalizuję. Są to oczywiście wydatki na oświatę, właściwie szaleńczo galopujące. Z punktu widzenia mojego miasta mogę powiedzieć, że w 2014 r. dopłata wynosiła 34 miliony, dzisiaj jest to już 65 milionów. To są te 3 kwestie, które chciałem tylko zasygnalizować.

Jako przewodniczący śląskiego związku deklaruję jak najszerzą współpracę. Myślę, że jesteśmy dość dobrym pasem transmisyjnym. Reprezentujemy taki dość złożony twór, jakim jest województwo śląskie, na które składają się ziemia częstochowska, tzw. Podbeskidzie, zagłębie i teren Górnego Śląska. Rozumiemy, że po części jest to metropolia śląsko-zagłębiowska, ale proszę też pamiętać, że województwo śląskie to 4 subregiony: północny ze stolicą w Częstochowie, południowy z Bielsko-Białą, centralny z Katowicami, Sosnowcem, Gliwicami, no i ten zachodni ze stolicą w Rybniku. To cała złożoność naszego województwa. Myślę, że jako śląski związek jesteśmy w stanie rozpoznawać, sygnalizować i, jak powiedziałem, transferować dalej te wszystkie problemy, które w samorządzie dzisiaj mamy, a które były wyczerpująco przez moich kolegów omówione. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGMENT FRANKIEWICZ**

Bardzo dziękuję.

Zapraszam do zabrania głosu pana marszałka Tomasza Grodzkiego.

**SENATOR
TOMASZ GRODZKI**

Ja króciutko, bo życie mnie nauczyło, że lepiej słuchać mądrzejszych. To zawsze jest cenne. Pan prezydent, pan przewodniczący, wypowiedział historyczne słowa: na Śląsku zabrakło węgla. To jest obraz upadku tego państwa. To tak, jakby na Saharze zabrakło piasku. To są słowa, które przejdą do historii. Trzeba zrobić wszystko, żeby tę tendencję czy ten trynd, jak mówił towarzysz Grudzień, zatrzymać.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na jeszcze jedno. Mój zięć jest z Rybnika, ale osiedlił się w Szczecinie, bo ich dziecko, mojej córki i zięcia, przyjeżdżając do Rybnika, kaszle, ma alergię i zatkane zatoki. W Szczecinie tego nie ma – inny klimat. Mieliśmy wyjazdowe posiedzenie kilku komisji, taki studyjny wyjazd do Wrocławia, do pani prof. Chybickiej. Tamta sesja była poświęcona wpływowi klimatu na zdrowie dzieci. Bylibyście zszokowani wynikami, które przedstawiali fachowcy. O tym też trzeba pamiętać. Ja wiem, że to jest trudne, bo samorządy walczą o przetrwanie i nie mają środków na bardziej przyziemne rzeczy. To jest nasze kolejne zadanie, jako parlament musimy o tym pamiętać. Już nie chcę tu nawiązywać do tego, na co czekamy w związku z KPO itd., ale pamiętajcie depopulacji, o której mówił Zygmunt Frankiewicz, pan przewodniczący. Młodzi ludzie się stąd wynoszą m.in. dlatego, że szukają czystszych miejsc. Planowałem się nie odzywać, planowałem słuchać, ale słowa pana prezydenta mnie zainspirowały.

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGMENT FRANKIEWICZ**

Dziękuję bardzo.

Będziemy powoli kończyli dyskusję, jeszcze 2 głosy. Później zakończę bardzo krótkim podsumowaniem i będziemy mieli jeszcze chwilę na rozmowy kularowe i ten bufet kawowy.

Pani senator Agnieszka Gorgoń-Komor.

**SENATOR
AGNIESZKA GORGOŃ-KOMOR**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja co prawda reprezentuję subregion południowy, Aglomerację Beskidzką, ale z zaciekawieniem wysłuchałam wystąpień dotyczących tych problemów, a także obejrzałam ten rdzenny Śląsk, te szkody górnicze i to wszystko, co pozostaje po kopalniach, zobaczyłam, jak poszczególne gminy radzą sobie z rewitalizacją.

Chciałabym tylko przedstawić taki wniosek końcowy. Ja też nie planowałam się odzywać, ale ponieważ w naszym Senacie działa bardzo sprawnie Nadzwyczajna Komisja do spraw Klimatu, chciałabym zaapelować o to, aby zwołać takie wspólne posiedzenie komisji – czy na Śląsku, czy w Warszawie, to od pana przewodniczącego zależy – odnośnie do termicznego przekształcania odpadów. Sami chcielibyśmy mieć jakieś spójne wnioski, wiedzieć, co rekomendować gminom. No, na pewno jest to olbrzymi problem. Jedni są za, drudzy są przeciw – są ogromne protesty społeczne, jeśli chodzi o poszczególne dzielnice. Musimy poznać stan prawny i dyrektywy unijne, żeby wiedzieć, jak mamy się zachowywać, współpracując z gminami w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGMENT FRANKIEWICZ**

Bardzo dziękuję.

Oczywiście problem jest znany, ale warty poruszenia. Będziemy w Senacie rozmawiali, jak to zorganizować.

Pan senator Wojciech Piecha.

**SENATOR
WOJCIECH PIECHA**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Ja jestem senatorem z Rybnika, z tej południowo-zachodniej części województwa śląskiego. My jeszcze mamy kopalnie. Z takim problemem, z jakim stykają się Bytom i Zabrze, my będziemy próbowali uporać się przed rokiem 2049, kiedy wszystkie nasze kopalnie zostaną wygaszone. W kopalniach pracuje 10 tysięcy pracowników. Musimy zapewnić im inne miejsca pracy i to jest wyzwanie dla samorządów, dla państwa.

Odniosę się do węgla. Pan marszałek wspominał, że na Śląsku brakuje węgla. Ja tylko przypomnę, że jeszcze w 2000 r. produkowaliśmy ok. 100 milionów t węgla, w tej chwili produkujemy 54 miliony, z czego 14 milionów to węgiel koksujący, który nie nadaje się do spalania w piecach czy kotłach odbiorców indywidualnych. I to jest problem, to jest problem. Nowych kopalń na Śląsku nie będziemy budowali. Są takie przymiarki, ale ja sobie nie wyobrażam, żeby ktoś wyłożył potężne pieniądze, rzędu 3 miliardów, ażeby za 10 lat otworzyć kopalnię. Takiego ruchu nie przewiduję. Jest to problem, bo węgiel, który myśmy sprowadzali z Rosji, nadawał się do kotłów odbiorców indywidualnych. Dlatego po zatrzymaniu tego importu musimy poszukać innych dostawców, a tych dostawców jest na świecie niewielu: Kolumbia, Wenezuela...

(Głos z sali: ...Kazachstan.)

...Kazachstan. Ale Kazachstan jest już pod presją, bo cały transport przechodzi przez Rosję. Miejmy nadzieję, że uporamy się z tym problemem. Ten węgiel nie będzie tani. Jeżeli w czerwcu 2021 r. węgiel kosztował 75 dolarów za 1 t, to w tej chwili kosztuje 320 czy 370 dolarów. Takie są ceny w portach ARA – Amsterdam, Rotterdam, Antwerpia.

Jeżeli chodzi o funkcjonowanie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, to ta ustawa nie jest najlepsza, nie jest najlepsza. Powinniśmy spróbować ją poprawić. Sama nazwa „Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia” w ogóle się nie przebijają. To powinno być krótka nazwa, która mogłaby zaistnieć też na rynku reklam, a nie tylko w świadomości samorządowców czy prezydentów miast. Miejmy nadzieję, że dojdzie do centralizacji, tak jak to ma miejsce... No, możemy sobie wyobrazić takie funkcjonowanie jak w przypadku Warszawy, gdzie jest podmiot centralny i są dzielnice, które działają na prawach powiatu. Wtedy ta metropolia zyska moim zdaniem jakiś nowy oddech, nowe spojrzenie na sprawy gospodarcze, na sprawy społeczne.

Dlaczego na Śląsku jest tak, a nie inaczej? Wystarczy sobie wyobrazić, że w 1989 r. w kopalniach węgla kamiennego pracowało 430 tysięcy pracowników, a teraz zostały 74 tysiące. Mamy potężną grupę emerytów, i to młodych emerytów, 43-letnich, 50-letnich, którzy mogliby normalnie funkcjonować w obiegu gospodarczym, ale niestety tak nie jest. Oni zostali jakby wypchnięci z tego rynku i tylko dorabiają.

No, to już nie jest to samo, oni nie muszą podejmować normalnej pracy, pracy zawodowej. Tu jest też problem tego typu, że ci ludzie nie mają motywacji do tego, ażeby lepiej pracować. Oni mogą dorobić tylko do określonego pułapu, bo resztę fiskus zabiera. Tak to mniej więcej wygląda na Śląsku. Powinniśmy to zmienić, powinniśmy dążyć do tego, ażeby ta metropolia wreszcie lepiej funkcjonowała.

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGMENT FRANKIEWICZ**

Bardzo dziękuję za ten głos. Myślę, że wspólnymi siłami faktycznie jesteśmy w stanie wiele zmienić.

Pan senator Andrzej Pająk.

**SENATOR
ANDRZEJ PAJĄK**

Panie Przewodniczący! Panie Marszałku! Szanowna Komisjo! Szanowni Państwo!

Ja się zastanawiałem, czemu ten czas tak bardzo szybko biegnie. To po pierwsze. Po drugie, nie myślałem nigdy, że akurat w takich okolicznościach będziemy tutaj omawiać ustawę o metropolii. Mówię o tym dlatego, że dokładnie 5 lat temu byłem w Senacie sprawozdawcą w zakresie tej ustawy. Była tutaj pani prezydent, na czele delegacji samorządów stała pani prezydent Zabrza. I wtedy był to pewien krok naprzód. No, nawet pani prezydent mówiła o tym, że był to pewien krok do przodu. Tam były bodaj 4 elementy, które w pierwszej kolejności podnoszone jako tematy wspólne, jako problemy do rozwiązania, do opracowania. I były takie głosy: zaczniemy i potem będziemy ewentualnie kolejne problemy dopisywać, wprowadzać do ustawy. No, jest w tej chwili tak, jak jest.

Jeżeli chodzi o te głosy samorządowców, prezydentów czy burmistrzów, no to ja je doskonale rozumiem, bo ponad 21 lat byłem wójtem i starostą. Byłem 3 razy wybierany wójtem, 4 razy starostą, no i wiem, jak jest. Co prawda to były małe gminy i mniejszy powiat, ale nie ma znaczenia, czy ktoś się okaleczy w małej gminie, czy w dużym mieście – każdego tak samo boli. Te problemy są wszędzie takie same i trzeba je rozwiązywać.

Jeśli chodzi o tę ustawę metropolitalną, to dopóki kadencja Senatu trwa... Ja, Panie Przewodniczący, deklaruje, że z wielką radością i chęcią byłbym sprawozdawcą, gdyby ta ustawa została poprawiona, uzupełniona o kolejne elementy, o których tutaj panowie prezydenci czy samorządowcy mówią. Tak że ja tu się zgłaszam ewentualnie. A o tym, co będzie, jak będzie, czy to przejdzie, trudno mi mówić.

Jeszcze raz, Szanowni Samorządowcy... Należą się wam wielkie ukłony, wielki szacunek. Mówię to z należytą atencją, bo zdaję sobie sprawę, ile czasu, zdrowia, sił stracili samorządowcy, żeby Polska tak się zmieniała. Jeżeli w wielu, wielu przypadkach zmieniła się ona tak bardzo, to właśnie dzięki samorządowcom. I stąd moje ukłony, ukłony senatora Rzeczypospolitej, w stronę was, samorządowców. Mówię to jeszcze raz z należytym szacunkiem, z należytą atencją. Tak trzymać! Działajcie dalej pomimo takich czy innych burz, które nad nami się rozpościerają. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGMENT FRANKIEWICZ**

Dziękuję bardzo.

Ostatni głos w dyskusji, pan senator Wadim Tyszkiewicz.

**SENATOR
WADIM TYSZKIEWICZ**

Szkoda, że ostatni, bo moja wypowiedź będzie troszeczkę prowokacyjna. Ale może...

(Przewodniczący Zygmunt Frankiewicz: Dlatego ostatni.)

(Wesołość na sali)

Śłuchajcie, przede wszystkim bardzo się cieszę, że tu dzisiaj jesteśmy. To jest element naszej edukacji, potrzebnej do tego, żeby zrozumieć Śląsk. Myślę, że Polacy, w tym ja, nie do końca rozumieją Śląsk. Takie wizyty są bardzo potrzebne, bo możemy spróbować go zrozumieć, ale możemy też wspólnie poszukać jakiegoś rozwiązania.

Ja mam prowokacyjne pytanie: skąd się bierze ten mit, który funkcjonuje w całej Polsce, mit tych wagonów pieniędzy jadących na Śląsk? Bo on funkcjonuje, zwłaszcza na północy Polski,

czyli tam, gdzie ja mieszkam. Jak pada hasło „Śląsk”, „kopalnie” czy „węgiel”, to od razu kojarzą się z tym wagony pieniędzy, które tam jadą. A więc prowokacyjnie pytam: skąd to się bierze?

Moje drugie pytanie dotyczy tego, że przemysł, nawet wygaszany... Bo jeżeli się zobaczy... Ja wczoraj z Arkiem objeżdżiłem te tereny. Jestem pod wielkim wrażeniem, jeśli chodzi o Sosnowiec. Weźmy nawet ten wygaszany przemysł, to są przecież podatki. Czy państwo płaci podatki również za ten majątek, który jest już dzisiaj zdegradowany, a którego jest nadal właścicielem? No, ja np. kojarzę trochę inne zagłębie, Zagłębie Miedziowe. Mój teren graniczy z Polkowicami, więc ja wiem, co to znaczy, że są kopalnie, wiem, co to znaczy mieszkać w bogatym regionie, wiem, jak bogate są te miasta. Mówię o Polkowicach, mówię o Lubinie i innych miastach.

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGMENT FRANKIEWICZ**

Wadim, nie ma porównania. Tutaj nie da się ściągnąć...

(Senator Wadim Tyszkiewicz: Ja wiem...)

...podatku od nieruchomości. Dokonywane są różne transakcje, np. rozliczenia nieruchomości, rozkładanie na raty, zwolnienia. No, nie ma z kogo ściągnąć.

**SENATOR
WADIM TYSZKIEWICZ**

Ja mam świadomość, że tego się nie da porównać. Dlatego mówiłem, że są to pytania trochę prowokacyjne.

Jeszcze raz: jestem pod wrażeniem Sosnowca. Objechaliśmy te tereny, widać zmiany. Widać też, że zagłębie czy Śląsk... Bo my mówimy „Śląsk”, ale myślimy też oczywiście o zagłębiu. Widać to stare i widać nowe, widać nowoczesne hale, nowoczesny przemysł, który jednak przepłata się z tą trochę brzydszą historią. No, tak to nazwijmy.

A więc tutaj naprawdę potrzeba reakcji. Skoro mówimy o zmianach, chociażby w ustawie, to dlaczego my tego nie robimy? Tutaj widzimy przedstawicieli jednej, drugiej opcji. No, siadamy i poprawiamy. Państwo musicie nam

podpowiedzieć, co trzeba zrobić, żeby to zadziałało, i tyle.

Już na sam koniec poruszę udział w podatkach, o którym tu mówiliśmy. Proszę państwa, jeżeli my...

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGMENT FRANKIEWICZ**

Wadim, zanim przejdziesz do podatków, ja wyjaśnię poprzedni wątek, tak żeby nie rwać tej dyskusji. Nie wiem, czy państwo senatorowie zwrócili uwagę, że myśmy praktycznie za każdym razem, jak było można, wnosili poprawki do ustaw w związku z istnieniem GZM, czyli związku metropolitalnego. Praktycznie wszystkie te zmiany były wyrzucane w Sejmie. To dlatego GZM nie może się podjąć np. tego zadania, o którym myśmy mówili. No, chodzi o spalarnie odpadów. Tak że nie jest tak, że tu były jakieś zaniedbania po naszej stronie, że myśmy tego nie robili. Później skomentuję całość tej sprawy.

Proszę, kontynuuj.

**SENATOR
WADIM TYSZKIEWICZ**

Już ostatnie zdanie. Nawiążę do tego, o czym mówił Arek. Jeżeli my nie spowodujemy, że samorządy będą miały zwiększony udział w podatkach, to samorządy po prostu zostaną zaorane. Obniżenie podatków cieszy wszystkich, cieszą się wszyscy oprócz samorządów. Państwo zrekompensuje sobie straty związane z mniejszymi wpływami z podatków czy to składką zdrowotną, czy to innymi podatkami, bardziej lub mniej ukrytymi, ale samorządy zostaną zaorane. Tak więc apeluję do wszystkich opcji politycznych w Senacie, żebyśmy usiedli i zaczęli pracować nad zmianą ustawy, jeśli chodzi o udział samorządów w podatkach, przede wszystkim w podatku dochodowym, bo inaczej będzie po samorządach. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGMENT FRANKIEWICZ**

Bardzo dziękuję.

Pozwolę sobie krótko podsumować tę dyskusję, najbardziej konkretnie, jak się da. Mianowicie

myślę, że jesteśmy zgodni co do tego, że potrzebne są zmiany legislacyjne, tak aby Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia mogła spełniać te oczekiwania, z powodu których została utworzona. Zapisy ustawowe sprzed ponad 5 lat są niewystarczające wskutek już wykrystalizowanego orzecznictwa sądowego, dlatego trzeba to tutaj wpisać, uzupełnić redakcję o te zadania, którymi związek powinien się zajmować. Ja to widzę tak, że to zainteresowani, czyli miasta i gminy obszaru metropolitalnego, mając instytucję, jaką jest GZM, powinni przygotować takie propozycje. My w komisji bardzo chętnie je przejmujemy i nadamy im bieg – zgodnie z deklaracjami, które tutaj były artykułowane. Co rzadkie i wyjątkowo cenne, mamy już sprawozdawcę. Bardzo dziękuję, Andrzej.

(Senator Janusz Pęcherz: A ja wiem, że nie będę sprawozdawcą...)

(Wesołość na sali)

(Senator Wadim Tyszkiewicz: Etatowo, etatowo.)

Skąd ten żart? Żeby wszyscy mogli się pośmiać, wyjaśnię, że pan senator Janusz Pęcherz z Kalisza jest najbardziej pracowitym senatorem w naszej komisji, który się...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Wesołość na sali)

Żeby średnia była dobra.

(Wesołość na sali)

(Senator Tomasz Grodzki: Przez 3 kadencje prezydent Kalisza.)

Podejmuje się prezentowania najobszerniejszych, najtrudniejszych ustaw i robi to perfekcyjnie, szczegółowo, niczego nie gubi. Dlatego zwrócił uwagę na to, że będzie zwolniony z prezentowania tej ustawy, bo inaczej byłby sprawozdawcą.

Potrzebny jest również program – i to nie krótkoterminowy, tylko długoterminowy – dla województwa śląskiego, a dokładnie dla jego centralnej części, chociaż nie tylko, dlatego że w podobnej sytuacji jest ta metropolia rybnicka, jeszcze bardziej oparta na węglu niż obecny Górny Śląsk. No, tym bardziej dotyczy to zagłębia. Tak że nad tym trzeba popracować. Oczywiście najlepiej by było robić to od razu we współpracy z wszystkimi zainteresowanymi stronami. A jeżeli się nie da, to – znowu mam do państwa apel – proszę przynajmniej o wypracowanie założeń tego np. w ramach Śląskiego Związku Gmin i Powiatów, zapewne we współpracy z GZM. Macie

państwo wystarczający potencjał – znam dobrze jedną i drugą instytucję – więc wypracujcie to. To nie musi być gotowy dokument, to ma być know-how, czyli sedno sprawy. Oprzyrządować to można później, ale na coś trzeba się umówić. Te krytyczne sprawy powinny być wylistowane razem z pewnymi pomysłami rozwiązania problemów. Później możemy już nadać temu formalny bieg.

Mając te 2 sprawy załatwione, będziemy mogli ruszyć z odwróceniem trendu. Bo w tej chwili ten trend jest wyjątkowo groźny, on jest w większości miast tego obszaru negatywny. Jeżeli nie odwrócimy tego trendu, z roku na rok będzie go trudniej odwrócić. W związku z tym to jest ten moment, w którym trzeba to zrobić.

Co do tych zmian, to dotyczą one wszystkich jednostek samorządu terytorialnego, chociaż w różnym stopniu. Te zmiany podatkowe w największym stopniu dotyczą miast, najsilniej dużych miast, ale są kłopotliwe dla wszystkich. Tym trzeba się zająć niezależnie od wszystkiego. My tu jesteśmy troszkę za mali, oczywiście za wyjątkiem pana marszałka. Myślę, że to jest temat dla parlamentu, a na pewno dla Senatu. Deklaruję, że przyłożę rękę do takiej inicjatywy, dlatego że sytuacja robi się po prostu groźna. Jest zamysł jakiegoś kolejnego transferu, jakiejś subwencji jednorazowej, ale to nie jest systemowe rozwiązanie, w ten sposób nigdzie nie zajdziemy.

Jeżeli pan prezydent Arkadiusz Chęciński chce się odezwać po zamknięciu dyskusji, to ma na to minutę.

(Prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński: Przepraszam...)

Jeszcze pani senator Bieda.

(Prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński: Przepraszam, Panie Senatorze...)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, 2 razy po minucie. Ale mierzę czas.

PREZYDENT SOSNOWCA ARKADIUSZ CHĘCIŃSKI

Tak jak pan senator Tyszkiewicz powiedział... No, wywołał pan jeden temat. Ja chciałbym poprosić, żebyście państwo się tym zajęli, bo to jest bardzo ważne. Tak, my mamy podatki od nieruchomości oraz użytkowania wieczystego, ale od terenów, które są najgorszymi

terenami w województwie śląskim, i to niezależnie od tego, czy to jest Rybnik, czy Sosnowiec, czy są to tereny Skarbu Państwa, SRK, czy kogośkolwiek innego. Tym osobom nie zależy na tym, żeby cokolwiek z tym zrobić. No, one może nawet nie wiedzą, gdzie to jest. Podnoszenie opłat za użytkowanie wieczyste na nich nie działa w żaden sposób. Tak że myślę, że można by się zastanowić nad możliwością zmian w prawie, nad przekazywaniem terenów Skarbu Państwa jednostkom samorządowym, bo one to szybko zagospodarują.

Przepraszam, jeszcze jedno zdanie powiem, bo nie wiem, czy państwo, którzy są spoza tego regionu... Tam te problemy są dużo mniejsze albo nie występują. Otóż często jest tak, że gdy zlikwidowana zostaje kopalnia w Rybniku czy w Sosnowcu, mamy problem z miejscami pracy, bezrobociem itd., mamy problem z ruinami, które tam są, bo to wszystko się rozlatuje, a następnie mamy taki problem, że właściciel tego terenu przychodzi do Urzędu Miejskiego w Sosnowcu i mówi, że nam to sprzeda. Tak że my ten teren musimy kupić bądź zamienić, a często jest tak, że zamieniamy się na jakieś drogi czy inne rzeczy, tak żeby te spółki miały uregulowany stan prawny innych nieruchomości. Tak więc to jest szalenie nieuczciwe wobec samorządu. Tak jak powiedziałem, nie dość, że tworzy się problem dotyczący wyglądu naszych miast – bo te najgorsze tereny często są własnością Skarbu Państwa – to jeszcze musimy ponosić koszty, żeby ten teren kupić, w pierwokupie czy w inny sposób, i potem go zagospodarować. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGMENT FRANKIEWICZ**

Dziękuję panu prezydentowi.

Pan marszałek podpowiada, że to nie jest wyłącznie specyfika Śląska, bo np. ze stocznią w Szczecinie jest podobnie. No, jest też Trójmiasto.

Uważam, że to jest bardzo dobry kierunek. W ramach wyjazdu studyjnego odwiedziliśmy wczoraj parę miejsc, m.in. coś, co nazwane zostało Nowymi Gliwicami. Pamiętacie państwo? To jest, przypomnę, teren po kopalni, teren po koksowni, fabryce kwasu siarkowego, fabryce sadzy i jeszcze paru podobnych, równie przyjemnych rzeczy. W tej chwili jest to centrum biznesu i nauki, niezwykle dynamicznie funkcjonujące. Stało się tak dlatego, że ten teren został przekazany

miastu Gliwice. I tak by mogło być i z tą stocznią, i z tymi kopalniami w Sosnowcu, w Rybniku itd. A więc ewidentnie jest to słuszny kierunek. Potrzeba tylko pewnej wielkości po stronie rządzących, wcześniej i teraz, żeby oni chcieli to zrobić. Ale uważam, że przykłady są jednoznaczne.

I ostatni głos. Pani Halina Bieda właściwie jest tu gospodarzem. Tyle zrobiła, tyle zorganizowała, że nikt nie zrobił więcej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Z Bytomia.

Masz głos, Halino.

**SENATOR
HALINA BIEDA**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący!

Ja mam jedną uwagę w sprawie merytorycznej i 2 komunikaty w sprawach różnych. Pierwsza uwaga jest taka, że my – mówię w imieniu 13 senatorów z województwa śląskiego – bardzo byśmy chcieli pracować razem z komisją. Chodzi o to, żeby nie było znowu tak, że komisja coś robi, a zespół województwa śląskiego nie uczestniczy w tych pracach. Myślę, że wszyscy będziemy w nich chętnie uczestniczyli. Skoro jest sprawozdawca, to my też absolutnie zgłaszamy się do pracy. Przypomnę też, że pan senator jest przewodniczącym Senackiego Zespołu Samorządowego. Ja myślę, że głos samorządowców również będzie słyszalny. No, za chwilę się okaże, że ponad połowa Senatu będzie nad tym pracowała, ale ja myślę, że to tylko dobrze wróży temu projektowi. Tak że my się zgłaszamy do pracy, na pewno są tym zainteresowani senatorowie z województwa śląskiego.

A co do spraw różnych, to za chwilę na patio będzie lunch dla wszystkich. O 13.30, przypomnę, autobus podjedzie od strony wejścia, gdzie senatorowie wysiadali, i wyruszymy dalej w trasę, żeby tym razem zobaczyć inną część Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGMENT FRANKIEWICZ**

Dziękuję państwu bardzo serdecznie za wzięcie udziału w posiedzeniu, za państwa głosy. Myślę, że zakończyliśmy to posiedzenie konkretnymi, które zobowiązaliśmy się wdrażać w życie. Dziękuję.

I na tym zamykam posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

Jeszcze pan marszałek. Bardzo proszę.

**SENATOR
TOMASZ GRODZKI**

Ja chciałbym podziękować w imieniu wszystkich senatorów, szczególnie... Państwo może tego nie wiecie, ale szczególnie się cieszę, że jest z nami dzisiaj pani senator Sekuła, która z przyczyn zdrowotnych przez jakiś czas była wyłączona z obrad. To nas bardzo raduje. *(Oklaski)*

Ja mam tylko jedną uwagę. Pamiętajcie, że w tej kadencji przyjęliśmy formułę Senatu otwartego. Wielu z państwa było w Senacie. Zachęcam, żeby jeszcze drugie tyle do nas przybyło. Jesteście tam zawsze mile widziani.

Skarga pani senator Biedy została przyjęta. Jakby były jakieś problemy, proszę się zwrócić do marszałka. Będziemy to prostować.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie. Słowa „skarga” użyłem w cudzysłowie, żartobliwie.

Dziękuję bardzo, dziękuję panu przewodniczącemu Frankiewiczowi. Było to niezwykle wartościowe spotkanie, i to, jak widać po wypowiedziach, wykraczające znacznie poza obszar Śląska, w którym mamy przyjemność gościć.

**PRZEWODNICZĄCY
ZYGMUNT FRANKIEWICZ**

Ja potwierdzam, że w Senacie jest bardzo dobry klimat dla samorządu. To zaproszenie to nie tylko kurtuazja. Dziękujemy za stworzenie takich warunków.

Jeszcze tylko jeden miły akcent na koniec. Mianowicie Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia właśnie kończy 5 lat, tyle czasu istnieje. Pozwolicie państwo, że przekażę drobny upominek na ręce pana przewodniczącego Kazimierza Karolczaka.

Dziękujemy bardzo. *(Oklaski)*

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 30)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy